

KONFERENCJA I

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Jesteśmy na pielgrzymce, a pielgrzymka to jest pewna droga do przejścia. Możemy rozumieć to na dwa sposoby. Z jednej strony mamy drogę do przejścia zewnątrznie – jest to liczba kilometrów, pęcherzy. To jest droga, którą się mierzy w bólu nóg. Z drugiej strony jest pielgrzymka wewnętrzna (do wnętrza) – wcale nie łatwiejsza. Tak jak idziemy do Matki Bożej na Jasną Górę, tak jednocześnie, idąc zewnątrznie, idziemy też wewnątrznie, –w głąb siebie, ale nie po to, żeby odkryć siebie. Przede wszystkim po to, aby spotkać Chrystusa, spotkać się z Nim bardzo osobiście, intymnie, żeby spotkać się z Nim u źródła. Ta pielgrzymka upływa pod hasłem powrotu do podstaw. Chcemy zgłębiać podstawy naszej wiary, ale także to, w jaki sposób wpływają one na postawy naszego życia. W ciągu tych konferencji będziemy pielgrzymować do wewnątrz. Zapraszam was na podróż. Spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa zbawić wierzących. To jest podróż, w której będzie nam towarzyszyło i przewodziło słowo. Bogu tak się to spodobało, że akurat przez głoszenie Słowa Bożego chce nas zabrać w podróż do naszego wnętrza – powrót do źródła. I chcemy iść razem z Maryją; chcemy się Jej przyglądać. Kiedy mówimy o Matce Bożej, to nie mówimy tylko o pobożności. Czasami mówi się, że „Ty masz pobożność maryjną”, a inni mówią: „Ja z Matką Bożą mam problem, ja nie mam pobożności maryjnej”. Tu nie chodzi o pobożność, ale o coś więcej. Chodzi o zobaczenie tego, że Matka Boża i Jej postawa to jest sama istota Chrześcijaństwa. To jest tak naprawdę klucz do postawy naszych serc. W Jej sercu Bóg ukrył sekret, źródło i skarb wiary. Chcemy Maryję uczynić naszą towarzyszką w tej drodze. Nie tylko chcemy, żeby Ona była ostatecznym celem tej drogi na Jasnej Górze, ale z Nią chcemy iść każdego dnia, ucząc się, jak żyć razem z Nią w naszej codzienności – takiej, jaką ona jest, z tym wszystkim co przynosi każdy kolejny dzień na pielgrzymce, z tym co z łaski Boga będzie nam dane. Jak o tym myśleć? Jak na to wszystko patrzeć? Jakie decyzje podejmować? Tego będziemy chcieli uczyć się od Niej – i ostatecznie: jak to wpływa na moje życie? Jak moje życie widzi Bóg – w tym momencie mojej pielgrzymki, w którym teraz jestem, niezależnie od tego czy mam lat sześć, dwadzieścia sześć, czy siedemdziesiąt sześć. Każdy z nas jest w jakimś momencie naszej drogi. Zdumiewające jest to, że do każdego z nas Bóg chce przyjść w sposób bardzo osobisty, indywidualny. To jest właśnie czas tej pielgrzymki, w którym chcemy uczyć się przyjmować obecność Boga, tak jak Maryja. Dzisiaj chcemy zadać sobie pierwsze pytanie – pytanie o jednego Boga. Jakie mamy ku temu podstawy? Skąd to wiemy? Każda rzecz i każde zjawisko musi mieć swoją przyczynę. Już dzieci zadają takie pytania: „Kto to zrobił? Dlaczego tak jest?” To są pierwsze objawy myślenia u dzieci. Małe dzieci widzą błyskawicę, słyszą grzmoty, ale nie znają ich powodu, nie wiedzą o elektryczności. Dorosły człowiek już zna elektryczność i umie ją wykorzystywać na różne sposoby. Wie, że wszystko ma swoją przyczynę, ale gdybyśmy pytali wnikliwie o kolejne przyczyny, to dojdziemy do przyczyny pierwszorzędnej, albo można powiedzieć – najwyższej. Logika podpowiada, że nie może być dwóch przyczyn najwyższych. Musi być tylko jedna przyczyna pierwszorzędna, czyli

najwyższa. Nasze racjonalne myślenie prowadzi nas do uznania tego, że jest jedna przyczyna wszystkiego. Filozofowie nazywają to absolutem – my nazywamy Go Bogiem. To mówi nam rozum. A co Bóg mówi sam o sobie? Kiedy czytamy Biblię, to widzimy, że zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie podkreśla się jedność Boga. W Księdze Powtórzonego Prawa czytamy: „Słuchaj, Izraelu, Pan, twój Bóg, jest jedynym Panem”(por. Pwt 6, 4). To jest pierwsze przykazanie każdego Izraelity. „Shema Israel, Adonai Eloheinu, Adonai Echad”. Pan jest jeden – jedyny. Izraelici powtarzali to kilka razy dziennie – tę modlitwę, która ustawia ich w pozycji słuchania Boga, który jest jedyny, jest ponad wszystkim. Podobnie w Nowym Testamencie św. Paweł Apostoł pisze do Koryntian: „Dla nas jest tylko jeden Bóg Ojciec, z którego wszystko pochodzi i dla którego żyjemy...” (por. 1 Kor 8, 6). Słowo Boże mówi o tym jasno, ale mówi też: „Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz –lecz także złe duchy wierzą i drżą”(Jk 2, 19). Widzimy, że tu nie chodzi o wiedzę, o jakąś intelektualną wiadomość, bo ona nic nie zmienia. Nie chodzi tylko o informację, bo ona może być bardzo abstrakcyjna i może w ogóle nie odnosić się do naszego życia. Chodzi o to, żeby znać Boga bardzo osobiście. Taka znajomość Boga, o którą Mu chodzi, to nie jest tylko intelektualna znajomość. Pomyśl: kiedy widzisz w telewizji np. jakiegoś polityka – widzisz go wiele razy, to spodziewasz się, co możesz od niego usłyszeć, o czym będzie mówił. Czasami są takie reakcje, że ludzie kilkadziesiąt czy nawet kilkaset razy, widząc jakiegoś polityka w telewizji, mówią: „Przełączcie kanał, bo nie mogę na niego patrzeć. Ja już wiem co on będzie mówił”. Dlaczego tak mówią? Bo znają go, to znaczy, mają jakąś wiedzę o nim, bo już wiele razy przecież widzieli go w telewizji. Z drugiej strony pomyśl o tym, w jaki sposób zna go jego żona, która jest z nim wiele lat po ślubie. Spędzają razem wakacje, śpią razem, jedzą wspólnie posiłki. Ona zna go z życia. Ty masz o nim tylko pewną wiedzę. Przyznaj, że to są dwa różne rodzaje znajomości: mieć o kimś wiedzę, a znać go z życia – przeżywać z kimś życie. Bóg nie chce tylko tego, żebyś znał Go, tzn. miał o Nim pewną wiedzę intelektualną. Bóg nie chce, żebyś wiedział, że On jest sprawiedliwy, miłosierny. Bóg chce, żebyś doświadczał Jego miłości, a nie tylko wiedział, że On jest miłością. Bóg chce, żebyś znał to, z wydarzeń w twoim życiu, abyś w konkretnych wydarzeniach, faktach doświadczył tego, że Bóg ciebie osobiście kocha. W Księdze Wyjścia czytamy o tym, jak Mojżesz rzekł Bogu: „Pójdę do Izraelitów i powiem im: «Bóg naszych ojców posłał mnie do was». Ale kiedy oni mnie zapytają jakie jest Jego imię, to co mam im odpowiedzieć? Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: «JESTEM, KTÓRY JESTEM». I dodał: «Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was.15(...) To jest imię moje na wieki i to jest moje zawołanie na najdalsze pokolenia»”(Wj 3, 13-15). Bóg, objawiając swoje imię (mówiąc: JESTEM, KTÓRY JESTEM), mówi, kim jest i jakim imieniem należy Go nazywać. To „JESTEM” jest cały czas aktualne. W tej prawdzie wiary uznajemy nie tylko, że Bóg jest jeden, ale że w ogóle jest. Najpierw potrzebujemy doświadczyć tego, że On naprawdę jest – nie tylko był, nie tylko będzie, ale jest teraz, w tym momencie. Starzy mnisi mówili, że w życiu są dwa momenty, kiedy można spotkać Boga. Pierwszy to jest śmierć, kiedy każdy z nas z pewnością spotka Boga, niezależnie od tego czy uważał się za wierzącego, czy też nie.

Drugi moment to jest chwila obecna. Dlatego zły duch robi olbrzymią robotę, żebyśmy nie byli tu i teraz, bo tu i teraz jest Bóg; on wie, że Jego imię jest „JESTEM”, więc zły duch będzie chciał robić wszystko, żebyśmy nie byli tu i teraz. Będzie robił wszystko, żebyśmy naszymi myślami byli w naszej przeszłości, rozpatrywali ją, analizowali, rozdrapywali rany, oskarżali się..., albo żebyśmy byli w przyszłości, byśmy myśleli o tym co, będzie, bali się tego, co będzie... byle nie być teraz. A jeśli już jesteśmy teraz, to on będzie robił wszystko, żeby być nie tu, żeby być gdzie indziej myślami. Tak jak czasami jesteś w kościele, ale myśli błądzą po okolicy. W czasach ojców pustyni mistrzowie modlitwy mówili, że jest specjalny rodzaj złych duchów, tzw. demon tułacz. Przychodzi on do człowieka modlącego się, aby jego myśli tułały się po okolicy. Taki duch przychodził do mnicha i podpowiadał mu: „Zobacz co teraz ludzie robią w mieście, a ty tu jesteś sam, modlisz się, tracisz czas. Jest przecież tyle różnych rzeczy do zrobienia, a ty się modlisz”. To jest ten sam sposób myślenia, które tak bardzo łatwo nam się narzuca, kiedy skrolujemy media społecznościowe. Interesujemy się tym, co jest u innych, ale nie jesteśmy tu i teraz. Dlatego czasami warto zrobić detoks od Internetu, od mediów społecznościowych, bo ten sposób myślenia utrudnia nam spotkanie Boga, który jest tu i teraz, który jest i mówi tobie: „Jestem przy tobie. JESTEM, KTÓRY JESTEM”. Potrzebujemy zsynchronizować się w naszym myśleniu o Bogu razem z Nim. Wtedy Go spotkamy. Wobec tej obecności Boga człowiek może odkrywać swoją małość – mogą też być takie sytuacje. Kiedy Mojżesz stanął przed Bogiem, który objawił się w gorejącym krzewie, zdjął sandały z nóg i zasłonił twarz. W obliczu chwały Bożej prorok Izajasz woła: „Biada mi! Jestem zgubiony! Jestem mężem o nieczystych wargach, mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach”(Iz 6, 5). Doświadczenie Boga może rodzić takie wrażenie. Piotr, który widział znak uczyniony przez Jezusa na wodzie w postaci połowy ryb, mówi: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny” (Łk 5, 8). Bóg jest Święty, ale może przebaczyć człowiekowi, który uznaje przed Nim, że jest grzesznikiem. W Księdze Ozeasza Bóg mówi: „Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego gniewu, (...) albowiem Bogiem jestem, nie człowiekiem; pośrodku ciebie jestem Ja – Święty i nie przychodzę, aby zatracać” (Oz 11, 9). Podobnie mówi św. Jan Apostoł: „Uspokoimy przed Nim nasze serce. A jeśli nasze serce oskarża nas, to Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko” (J 3, 19-20). Kiedy wpatrujemy się w Maryję, Ona swoją postawą, swoim życiem wyznaje, że Bóg jest. Ona wierzy w Boga, któremu nic się nie wymyka spod kontroli. Tak naprawdę On nad wszystkim panuje. W momencie zwiastowania Maryja utraciła kontrolę nad swoim życiem i dała ją Bogu. Przyjrzyj się temu. Zobacz, że od momentu, kiedy przyszedł do Niej anioł, wszystko było poza Jej kontrolą, nie po Jej myśli. Wydawałoby się, że wszystko jest nie tak. Masz wrażenie w swoim życiu, że jest coś nie tak, jak powinno być? Może to jest właśnie wołanie o wiarę, o to, żeby w tej sytuacji uznać: „Boże, Ty jesteś ponad tym. Mnie się coś wymknęło spod kontroli, ale ufam, że Tobie nic się nie wymknęło, że Ty nad wszystkim panujesz, że Ty jesteś, że Ty jesteś jeden. Ta jedyność to nie tylko liczba matematyczna, to także pewna stabilność. Bogów nie ma dwóch, żebyśmy mieli chwiać się na dwie strony. Bóg mówi „Jestem jeden”. To jest znak stałości.

Znak, że możemy oprzeć się na Nim i że On jest – w każdej sytuacji naszego życia. W życiu Maryi od momentu zwiastowania wydawałoby się, że wszystko jest nie po Jej myśli. Wszystko przekraczało Jej zrozumienie. Miała urodzić Boga, a muszę uciekać. Rodzi Go w skandalicznych warunkach, w smrodzie. Zazwyczaj w takich sytuacjach atakują nas pokusy: „Może jest coś nie tak? Czy Bóg naprawdę to widzi? Czy Bogu coś się nie wymknęło spod kontroli?”. Te wszystkie sytuacje to jest wołanie o wiarę, o zaufanie, o przyłgnięcie do Boga z decyzją, że On jest – wierzę, że Ty jesteś. Przy tej prawdzie wiary potrzebujemy uznać, że my jesteśmy stworzeniem, a Bóg jest stwórcą. Potrzebujemy uznać naszą zależność, ograniczoność, ale z drugiej strony uznać nieograniczoność Boga – to, że Bóg jest we wszystkim, w każdej sytuacji. Walka, którą tocymy w tych sytuacjach, często polega na tym, żeby upierać się przy swoim, a nawet mówić do Boga: „Boże, zrób po mojemu”. To objawia taką pogańską mentalność. Kiedy czytamy o innych wierzeniach, to tam właśnie o to chodziło – żeby obłaskawić jakieś bóstwo, żeby w czymś mi pomogło. Czasami przekładamy to na naszą wiarę. Możemy mówić: „Boże, ja Ci zrobię listę życzeń (oczywiście listę moich pobożnych modlitw, ale tak naprawdę bardzo często myślimy życzeniowo). Ja bym chciał to, to i to, a Ty mi, Boże, to pobłogosław”. Ja Ci zrobię listę modlitw, a Ty ją podpisz swoim imieniem. Są nawet ludzie, którzy obrażają się na Pana Boga i mówią, że „Nie wierzę w takiego Boga, bo o coś się modliłem i nie dostałem”. Bóg to nie jest automat do coca-coli, któremu wrzucasz monetę, a wyleci cola. A jak żyje Maryja? Maryja podpisuje swoim imieniem pustą listę i daje ją Bogu, żeby On ją wypełnił. Ona ufa, że cokolwiek będzie, to On jest przy Niej. Zachęcam cię do tego, żeby dziś na pielgrzymce podjąć taką decyzję. Cokolwiek dzisiaj będzie się działo – ufam Tobie. Nawet gdy będzie się działo coś, co rodzi we mnie jakiś niepokój, jakąś niepewność, to uznaję, że Ty jesteś, że Ty jesteś jeden, że Ty mi mówisz: „JESTEM”, że to jest Twoje imię Boże – JESTEM. Zachęcam cię do tego, żeby przeżyć dzisiejszy dzień w świadomości, że Bóg jest – przy tobie, z tobą. Dziś pierwszy dzień pielgrzymki. Może masz różne intencje, w których idziesz na tę pielgrzymkę. Ale być może Bóg cię zaprasza do tego, żeby być jak Maryja, żeby dać Mu pustą kartkę, podpisać ją swoim imieniem i powiedzieć: „Cokolwiek dasz, wszystko przyjmę, bo Tobie ufam, Ciebie kocham, bo wiem, że Ty chcesz dla mnie dobrze, Ty zawsze chcesz dla mnie lepiej, niż ja sam”. Na cały dzisiejszy dzień pielgrzymki niech was błogosławi Bóg wszechmogący: Ojciec i Syn, i Duch Święty, Amen.